Nr. 2. Kraków, 10 Stycznia 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy wszystkich prenumeratorów o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

TREŚĆ:

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Czynności Komitetu.

(Posiedzenie budżetowe).

Ostatnie miesięczne posiedzenie Komitetu w roku 1901 odbyło się 21-go grudnia, pod przewodnictwem JE. Antoniego hr. Wodzickiego.

Obecni pp.: hr. Breza, Karol Czecz, Dydyński, prof. Dr. Górski, Adam Jordan, Stefan Konopka, prof. Dr. Lubomęski, Dr. Witołd Milieski, Stanisław Ostaszewski, hr. Dominik Potocki, hr. Rostworowski, Dr. Rutowski, Skirliński, Władysław Żeleński.

W obszernej dyskusyi nad opinią Tow. roln. wiedeńskiego w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych podniesiono, że ustawa tego rodzaju, stanowiąca znaczne podrożenie kosztów produkcyi rolniczej, miałaby racyę bytu, gdyby ekonomiczne położenie było niezwykle świetnem, powszechnie jednak wiadomo, że niestety tak nie jest, a dotyczy to zarówno produkcyi przemysłowej, jak rolniczej. W każdym razie należy domagać się, aby równocześnie wydano taką samą ustawę w Węgrzech, w przeciwnym bowiem razie byłoby to tylko nowem uprzywilejowaniem węgierskich przedsiębiorców w ich walce konkurencyjnej z tutejszymi, a wobec wspólności cłowej między Austryą, a Węgrami nie możnaby przecie tego nowego obciążenia austryackiej wytwórczości wyrównać przez oclenie towarów węgierskiego pochodzenia. Zgodnie z opinią wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego uchwalono uznać, że ewentualne wprowadzenie w życie tej ustawy należałoby zależnem uczynić od wydatnego przyczynienia się państwa do pokrycia kosztów tej instytucyi, czego niestety projekt rządowy nie przewiduje. Niezbędnem byłoby również osobne obliczenie wysokości premii dla rolnictwa, gdyż przy ubezpieczeniu od wypadków stopień niebezpieczeństwa jest w rolnictwie znacznie mniejszy. Za najbardziej przedwczesne uznano ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, ponieważ niema żadnych danych, na podstawie których możnaby choć w przybliżeniu oznaczyć ewentualne koszta tego ubezpieczenia. Należałoby także przekształcić ustawę w duchu bardziej autonomicznym i obywatelskim, projekt rządowy bowiem jest czysto biurokratyczny, centralistyczny.

Do krajowej komisyi dla spraw rolniczych wybrano pp.: Karola Czecza, Adama Jordana i Dr. Witołda Milieskiego, przyczem podniesiono w dyskusyi, że Wydział krajowy powinien inspektora rolnictwa dla Galicyi w ministerstwie rolnictwa z urzędu powołać w skład krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Następnie uchwalono preliminarz na rok 1902 w funduszach własnych Komitetu.

Uwolniono Dr. Kozickiego na własną prośbę z powodu przeniesienia się do Warszawy od obowiązków redaktora „Tygodnika Rolniczego“ z dniem 1-go stycznia 1901 r., a redakcyę powierzono prowizorycznie Dr. Adamowi Krzyżanowskiemu.

Na wniosek JE. hr. Wodzickiego uchwalono wystosować treściwy memoryał do Koła polskiego zaznaczający z naciskiem, że dotychczasowa opieka państwa nad rolnictwem wobec jego ciężkiego położenia jest niewystarczająca, że należy zatem domagać się wydatniejszych subwencyi na cele rolnicze.

W załatwieniu uchwał melioracyjnych walnego zgromadzenia postanowiono zwrócić się do członków Komitetu zasiadających w Sejmie z usilną prośbą o dołożenie starań celem powiększenia etatu krajowego biura melioracyjnego i kredytu przeznaczonego na popieranie melioracyi trzeciorzędnych.

Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono preliminarze wydatków w dziale: bydło rogate, trzoda chlewna, owce i drób. W porównaniu z latami poprzedniemi nastąpiło pewne zmniejszenie budżetu, ponieważ reszty kasowe z dawniejszych lat zostały niemal w całości wyczerpane. Ogólna kwota wydatków preliminowanych na poparcie hodowli bydła rogatego w r. 1902 wynosi 57700 kor., z czego przypada 17000 kor. na zakładanie i utrzymywanie stacyi buhai dla towarzystw rolniczych okręgowych, a 11000 kor. na premiowanie bydła włościańskiego. Zasiłki dla towarzystw roln. okręgowych będą wypłacane tylko tym towarzystwom, które wykażą, że nie posiadają znaczniejszych reszt kasowych. Postanowiono na razie zaniechać tworzenia nowych obór zarodowych, natomiast wstawiono 3000 kor.

jako pierwszą ratę z trzechlecia na zakładanie obór gminnych w obrębie włościańskich związków hodowlanych. Istnieje zamiar dawania włościanom należącym do związków hodowlanych po dwie lub trzy jałówki czerwone polskie z obór zarodowych celem doprowadzania ich do buhajów związkowych.

W dziale: trzoda chlewna zaszły także ważne zmiany. Na sprzedaż prosiąt po zniżonej cenie przeznaczono 10000 kor. (w r. 1901 wydano na ten cel dwa razy tyle); sprzedawać się będzie tylko hodowcom, których podania poparte będą przez dotyczące towarzystwa rolnicze okręgowe. Nastąpiło równocześnie podwyższenie cen; w r. 1901 płacili hodowcy loszki po 40 hal. za 1 kg. żywej wagi, przyczem Komitet dawał co najmniej dwie loszki, a knura bezpłatnie, obecnie cena loszek została oznaczoną dla członków na 50, dla niecztonków na 60 hal. za 1 kg. żywej wagi, knur, jak poprzednio, bezpłatnie. Cena, którą Komitet płaci chlewniom pozostaje niezmienioną, t. j. 120 hal. za 1 kg. żywej wagi. Rozchody w dziale owiec preliminowano na 3200, w dziale drobiu na 1500 kor. Z powodu braku ustawy krajowej o licencyonowaniu knurów Komitet nie mógł przychylnie załatwić petycyi p. Rozmusa, nauczyciela ludowego w Woli Raniżowskiej o zakaz dopuszczania nieodpowiednich knurków. P. Ostaszewski Stanisław zgłosił wniosek o założenie jednej obory Simenthal w obrębie jasielskiego Tow. roln. okręgowego ze sztuk uchowanych w kraju; dyskusyę nad tym wnioskiem odroczono. Uchwalono udzielić garnitur maszyn mleczarskich dla mleczarń w Jodłowniku i w Ujściu solnem.

Zgodnie z wnioskami sekcyi rolniczej ułożono program wykładów wędrowych na r. 1901, przeznaczając 800 kor. na kurs kucia koni, 400 kor. na wykłady hodowlane; uchwalono nie urządzać kursu rybackiego, o ile nie nastąpi poprawa stanu funduszów, natomiast zorganizować kurs mleczarski kosztem 1400 kor., jeżeliby Wydział krajowy takiego kursu nie urządził, o co należy się usilnie starać; reszta subwencyi ma być przeznaczona na pokrycie tegorocznego niedoboru.

Układając preliminarz działu: nasiona pastewne i ziemniaki, uchwalono udzielić Towarzystwu roln. okręg. w Wieliczce 3400 kor. na 20% opusty przy zakupnie nasion pastewnych z wykluczeniem czerwonej koniczyny i z zastrzeżeniem, że udzielać się będzie 40% opustu przy zakupnie szarego grochu (peluszki), a 600 kor. uchwalono przeznaczyć na zakupno doborowych odmian buraków i ziemniaków zagranicznych, dla tych rolników, którzy je mieli w r. 1901 z wykluczeniem jednak nienadsyłających sprawozdań. Postanowiono zakupić dwa wagony ziemniaków w Nowej Wsi za 1000 kor., a sprzedawać je za 300 kor., ewentualną resztę z zasiłku rządowego na ten cel w kwocie 2000 kor., przeznaczyć na zakupno jeszcze niewypróbowanych odmian ziemniaków w Nowej Wsi, celem bezpłatnego rozdawnictwa członkom Tow.

Zatwierdzono bez zmiany preliminarz wydatków na doświadczenia z trawami alpejskiemi na pastwiskach karpackich w łącznej kwocie 2400 kor., przedłożony przez p. Krzemieniewskiego, kierującego temi doświadczeniami.

Załatwiono prócz tego szereg spraw mniej ważnych.

Tępienie pomoru świń.

II.

(Najnowsze rozporządzenia wykonawcze).

Przed pół rokiem zabierałem już głos w tej sprawie na szpaltach „Tygodnika Rolniczego“ *).

Wyjątkowość procederu, mającego ratować mienie producenta zniszczeniem części tegoż mienia, ażeby temsamem wyciąć chorobę zagrażającą produkcyi, jakoteż doniosłość ekonomiczna tego procederu, tak poważna, że po tem nowem półroczu wypada znów przypatrzyć się cyfrom i rezultatom tych cyfr.

*) Zobacz „Tygodnik Rolniczy“ z lipca 1901 r.

Za końmi na Wołyń i Ukrainę.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Ciąg dalszy).

Obejrzawszy resztę ogierów w stajniach, oraz park, pałac i kościół, złożyliśmy następnie wizytę p. Trippenbachowi w jego prywatnem mieszkaniu, gdzie bardzo gościnnego doznaliśmy przyjęcia. Podczas nader interesujących opowiadań uprzejmego gospodarza o jego ciekawych podróżach za końmi na Wschód, chwile szybko i niepostrzeżenie mijały, a powtórny trzask z bicza przed gankiem przypomniał, że na nas czeka powóz i daleka droga do sławuckiego stada w Chrestówce. Pożegnawszy gospodarza i podziękowawszy mu za jego nadzwyczajną grzeczność, wsiedliśmy do wygodnego, półkrytego powozu, zaprzężonego w cztery arabskie ogiery, z których siodłowy i lejcowy były po Antarze, a dwa drugie po Muzefer-Paszy, — ogierach, o których później będzie mowa. Stary, wytrawny furman pan Władek, szlachcic zagonowy herbu Szeliga dawnym wołyńskim zwyczajem dał z animuszem i wielkiem zacięciem dwa razy »ognia z bicza«, a ogiery ruszyły z kopyta — w pierwszej chwili we właściwych koniom oryentalnym podskokach i lekkich pląsach — wkrótce jednak zrównały się w wyciągniętym, spokojnym kłusie i równem tempie. Przejechaliśmy przez miasto i most na Horyniu, a minąwszy młyny, tartak, fabrykę papieru i leśniczówkę, wjechaliśmy w te piękne, ogromne, sosnowe lasy państwa sławuckiego, o którym to majątku słów kilka chciałbym powiedzieć.

Państwo sławuckie ciągnie się z północy na południe od granicy powiatu nowogradwołyńskiego i ostrogskiego ku gubernii podolskiej na przestrzeni mniej więcej 90 wiorst wzdłuż i 35 wiorst w szerz, a ogólny jego obszar wynosi 63.572 dziesięcin*), a więc około 254 tysięcy mórg magdeburskich. Lasy sławuckie, łączą się z jednej strony z lasami krzywińskiemi, z drugiej zaś z szepetowskiemi i połońskiemi, a ogólny ich obszar wynosi 37.109 dziesięcin, czyli 148 tysięcy morg. magdeburskich. Północną część państwa sławuckiego przecina linia drogi żel. kijowsko-brzeskiej, a przez środek majątku przechodzi trakt pocztowy, łączący Ostróg z Zasławiem i St. Konstantynowem.

1) Państwo sławuckie składa się z 3 Wydziałów ekonomicznych, a mianowicie:

a) Sławuckiego z siedz. zarządu . . . . . w Janoszówce
b) Zasławskiego „ „ w mieście pow. . . Zasławiu
c) Białogródeckiego „ „ w mieście „ Białogrodzie

Wydz. Sławucki składa się z	14 folwar.,	13 we wł. admin.,	1 w dzier.
„ Zasławski „ „	21 „	15 „ „	6 „
„ Białogródecki „	26 „	13 „ „	13 „
razem	61 folwar.,	41 we wł. admin.,	20 w dzier.

Ogólny obszar państwa sławuckiego wynosi jak wyż wspomniałem 63.572 dziesięcin a rozdział ich jest następujący:

	Wydział Sławuscki	Wydział Zasławski	Wydział Białogródecki	Razem
a) ziemi ornej . .	6.506	5.144	7.705	19.355 dzies.
b) łąk	1.598	659	1.649	3.906 „
c) lasów	21.300	13.863	1.946	37.109 „
d) gruntów nieuprawnych	148	249	342	739 „
e) wód i nieużyt. .	1.053	790	620	2·463 „
razem	30.605	20.705	12.262	63.572 „

*) Dziesiatyna = mniej więcej 2 morgom austr.

Ze sprawozdania Ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłoszonego w grudniu, wynika następujące sumaryczne zestawienie.

Od 1 maja 1899 do 30 września 1901 wybito sztuk chorych i podejrzanych 57.381 na wagę: 2,446.964 kg. (sztuka przeciętnie à 42.6 kg.).

Wypłacono właścicielom . . .	2,554.717 kor. (szt. à 29 kor.).
Odzyskano przez sprzedaż mięsa	570.619 „
Zostaje	1,984.098 kor.
Do tego uboczne koszta . . .	252.200 „
Cały koszt tedy wynosi . . .	2,236.298 kor.

Wybito tedy do 30 września 1901: **57.381** sztuk kosztem **2,236.298** koron netto.

Zniszczenie materyału znaczne, częściowo tylko da się ocenić miarą cyfry pieniężnej, którą wydano na odszkodowanie tego zniszczenia. Jakkolwiek bowiem absolutne koszta odszkodowania od kilograma nie tak krzywdzące, jak się początkowo na to zanosiło, to sam fakt „odszkodowania" jest wyrazem tego, iż produkt za który odszkodowanie wypłacono, był nieużytecznym, skoro za użyteczny tylko kwota 570.619 kor. uzyskać się dała. Szkoda zaś hodowlana w następnych latach da się dopiero odczuć.

A rezultat sanitarny?

Jeżeli wykaz z 7 lipca z cyfrą **355** gospodarstw zapowietrzonych w 50 gminach 24-ech powiatów, przedstawił mi się jako smutny wynik dwuletniego funkcyonowania ustawy, to następne wykazy chyba podnosić musiały to wrażenie!

W sierpniu już bowiem znajdujemy cyfrę **1108** gospodarstw w 93 gminach 25-ciu powiatów, a jeżeli od tego czasu cyfra zmalała, to obraca się odtąd w takich wysokościach jak **850** gospodarstw w 53 gminach 27-miu powiatów (wrzesień), lub **632** gospodarstw w 57 gminach 27-miu powiatów (październik), choćby zaś **482** gospodarstw 43 gmin w 23-ech powiatach (listopad). A chociaż w grudniu znajdujemy już stosunkowo niższą cyfrę **236** gospodarstw w 19 gminach 16-tu powiatów, to porównując to ze stanem w kwietniu 1901, kiedy to było w Galicyi tylko **108** gospodarstw zapowietrzonych w 8 gminach 7-miu tylko powiatów, musimy skonstatować, iż zaraza nie znajduje w środkach przeciwko niej użytych ani zapory przeciwko swobodnemu rozprzestrzenianiu się po kraju, ani nadziei jej wytępienia w tych środkach upatrywać trudno! A przecież kosztowało to dotychczas przynajmniej **3** miliony koron (bo od września do grudnia wybijanie szło w wesołem tempie naprzód!) i kto wie, czy wiele poniżej 100.000 sztuk nierogacizny! Czyżby nie było już środka osiągnięcia celu?

Co prawda, manipulacya cała, która oprócz sanitarno-policyjnych, ma w sobie także ważne momenta handlowe — wykonywana była dotąd od zielonego stolika, z dziwnem nieuwzględnieniem praktyki. Zamiast zbadania tajników „geszeftu", który się wkradł do przedsięwzięcia — radzono teoretycznie i wydawano rozporządzenia wykonawcze, które, w najlepszej wierze, szły chyba za delikatnym podszeptem interesownych spekulantów, gdyż do spekulacyi tak bardzo się nadawały! I tak się stało, iż handel trzodą pomorową stał się zyskownym interesem spekulacyi.

Podczas gdy jednak aż do września 1899 r., pobierał rząd za mięso tych świń w drodze sprzedaży z wolnej ręki **48** halerzy, zrobiono układy w ministerstwie z przedsiębiorcą hurtownym, który już tylko płacił najwyżej **25** halerzy za kilogram żywej wagi... Zarobek znalazł jednak konkurencyę i to nietylko krajową, ale już nawet aż z Wiednia.

Zdawało się tedy, iż wobec tego nic prostszego, jak wprowadzić zasadę licytacyi i reflektantów zapraszać na każdą licytacyę do zapowietrzonej miejscowości. I rzeczywiście przy pierwszych licytacyach osiągnięto więcej... gdyż 30 sztuk sprzedano po 61 hal., 150 sztuk nawet po 79 hal. za kilogram żywej wagi... Niedługo jednak radość dla skarbu z tego wynalazku. Wykaz autentyczny jaki mam przed sobą poucza mię, że już we wrześniu 1901 r. licytacye dają po 30, nawet po

---

2) Gospodarstwo leśne prowadzi się od lat wielu prawidłowo w całych dobrach, według 10-cio letniego planu, zatwierdzonego przez księcia właściciela z podziałem porębów wysokopiennego lasu dla sosny w 120 letnim porządku, a dla dębów w 200 letnim; dla niskopiennych gatunków, brzozy, olchy i t. d. oznaczony jest okres 60 letni. Roczne poręby mają wynosić z górą 400 dziesięcin t. j. około 1600 mórg magdeburskich, a w rzeczywistości nigdy nie rąbie się więcej jak tylko 200 dziesięcin. Poręby wycięte zimą, kultywują się zaraz z wiosną sadzonkami, z odpowiednio przygotowanych na ten cel szkółek leśnych, obecnie jednak pomaga się i posiewem nasienia.

Lasy podzielone są na 3 nadleśnictwa i 19 rewirów; Zarząd główny lasów państwa sławuckiego znajduje się w Sławucie samej.

3) Gospodarstwo rolne. Na wszystkich folwarkach, znajdujących się we własnej administracyi, od lat wielu zaprowadzone są płodozmiany z 6—14 polową rotacyą. Głównymi produktami na sprzedaż uprawianymi są: rzepak, pszenica, buraki cukrowe i koniczyna nasienna, a na potrzeby dóbr: żyto, owies, jęczmień, groch, bobik, proso i łubin. Na folwarkach będących w dzierżawach, częścią są zaprowadzane płodozmiany, częścią zaś prowadzi się trzypolówka z powodu pomieszania gruntów folwarcznych z włościańskimi. Wydział sławucki ma więcej gruntów lżejszych lub czarne nieprzepuszczalne iły, w Zasławskim przeważają czarnoziemy przepuszczalne, a w Białogrodeckim czarnoziem z glinką również przepuszczalny. Wysiew przeciętny wynosi w morgach magdeburskich: rzepaku 3.000, pszenicy 6 400, żyta 3.000, jęczmienia 1.300, owsa 7.200, grochu 720, koniczyny, w jarzynach około 4.000, buraków cukrowych 3.500 i kartofli 900.

4) Hodowla inwentarza. W państwie sławuckiem chowane są konie stadne i folwarczne do pracy w gospodarstwie, — następnie owce Negretti w znacznej ilości, natomiast hodowli bydła niemal, że niema. Potrzebną ilość krów na użytek domowy, zakupuje się przeważnie na miejscu, a woły robocze nabywa się w guberniach południowych; woły brakowe miejscowe i przykupione z najbliższej okolicy, opasają się i sprzedają do wielkich miast na żywą wagę, w cenie mniej więcej po $2^1/_2$ Rubl. za jeden pud.

W raporcie z d. 1. Lipca 1899 r. czytamy, że ogólna ilość inwentarza folwarcznego państwa sławuckiego była następująca:

Ogierów do produkcyi koni roboczych 40, koni fornalskich 1.154, młodzieży od 1—4 lat wieku 753, źrebaków rocznych 180, razem 2.127; Konie stadne w chrestowieckiem stadzie i konie w stajniach książęcych w Sławucie w ilości 308 sztuk w tym rachunku nie figurują, ale gdybyśmy je do niego wliczyli, to ogólna ilość koni państwa sławuckiego wynosiłaby w d. 1. Lipca 1899 **sztuk 2.435.** Wołów roboczych było wtedy sztuk 1.114, owiec 19.343, krów nie więcej jak 53, a jałownika tylko sztuk 115.

5) Zakłady fabryczne i przemysłowe są w państwie sławuckiem następujące;

1) Fabryka sukna i kortów w Sławucie.

2) Młynów wielkich walcowych: w Sławucie i w Zasławiu 2, na rzece Horyniu młynów mniejszych 30.

3) Gorzelni 3 i to: w Cwetorze, Michli i Maryninie.

4) Jeden wielki browar w Sławucie.

25 hal. za kilogram bez odtrącenia kosztów, które skarb jeszcze ponosi — a w następnych miesiącach cena spada poniżej 25 hal., tak że na niedawnej licytacyi w Trembowli uzyskano już tylko 20 halerzy...

Sekret tego rezultatu łatwy chyba do odgadnięcia tym, którzy mają wgląd bliższy w stosunki handlowe, a nawet nietrudnym był dla mnie do przewidzenia: oto handlarze są w kartelu i nie dadzą już ceny wyższej nad ułożone *maximum*, bo nie na to są kartele, by stronie przeciwnej świadczyć dobrodziejstwa...

Gdyby sprawy nie prowadzono niepraktycznie i nie poddawano się bezkrytycznie powadze ogólnych ekonomicznych haseł, które tylko wtenczas dają rezultat, gdy zostaną ściśle wykonane, nie przyszłoby do tej szkody, jaka stąd wynika. A szkoda nietylko wprost finansowa na cenie sprzedaży.

Zasada licytacyi nie nadawała się w tym wypadku przedewszystkiem z sanitarno policyjnego powodu.

Gdy ma być licytacya, potrzeba ją naprzód ogłosić, ażeby licytanci się zjechali. Ponieważ każdy z nich składa kwotę pieniężną z góry na koszta depesz uwiadamiających — przeto musi każda licytacya czekać tak długo, póki nie upłynie *minimum* czasu na przyjazd licytantów, do któregoś tam zakątka w Galicyi wschodniej, o 10 mil choćby od kolei oddalonego. Tymczasem zaś skonstatowana zaraza w zagrodzie włościańskiej rozszerza się na sąsiednie zagrody, na wsie sąsiednie, przemyca się na jarmarki... aż po jakim tygodniu licytanci przyjadą i zabiorą dziesięciokrotną już może ilość świnek, a dla siebie tem większy zarobek!

Zamiast natychmiast wybić podejrzane świnie na miejscu, jak to robiono w początku, z tą niedogodnością, iż na wsi trudno przy biciu uchronić rozwlekanie zarazy w braku rzeźni i dezynfekcyjnych aparatów, — lub też załadować je do wagonu kolejowego, zaplombować i zawieźć do rzeźni, jak to praktykowano następnie (przyczem zakład kontumacyjny krakowski doskonałe oddawał usługi) — zatrzymuje się teraz te sztuki w zagrodzie właściciela, bez odpowiedniej izolacyi i dozoru (gdyż dozoru w dzisiejszem położeniu przeprowadzić nie można), aż przyjadą licytanci, gdyż... „zasada licytacyi daje najlepszą rękojmę uzyskania najwyższej ceny dla c. k. skarbu“. W ten sposób jednak nie pójdzie dalej.

A nie pójdzie ono nawet przy pomocy najnowszego, tak uroczyście zapowiadanego rozporządzenia z 4 grudnia 1901.

Rozporządzenie to, w uznaniu niedostateczności dotychczasowego wykonania ustawy na które już w poprzednim artykule zwracałem uwagę rządu, zapowiada pozornie szereg jakoby nowych środków i obostrzeń, które jednakże z bliska obejrzane odmiennie się trochę przedstawiają.

Formalną charakterystyką rozporządzenia jest podział Galicyi na 3 pasy poprzeczne od siebie (na papierze), ściśle odgraniczone na punkcie obrotu handlowego nierogacizny, z wyjątkiem świń rzeźnych, które w plombowanych wagonach mogą być odwożone zarówno do rzeźni krajowych jakoteż zakrajowych specyalnie w rozporządzeniu wymienionych.

Od pierwszego, t. j. zachodniego pasu począwszy, ma się odbywać sukcessive szczegółowa akcya tępienia *(besondere Tilgungsaktion)*, która po 3 miesiącach przenieść się ma do następnego ku wschodowi pasu...

Jaką będzie ta szczegółowa akcya? Rozporządzenie jej bliżej nie określa, a cokolwiek w niem w tej mierze się czyta, leży zupełnie w ramach dzisiejszej procedury. Nawet więcej! W jednym ustępie rozporządzenia wydaje się być wyrażonem, iż w II i III pasie, zanim „szczegółowa akcya“ wdrożona w I pasie aż tamże dojdzie „nie powinno być wykonanie ustawy pomorowej w zupełności zasystowanem “... więc przypuszczalnem jest chyba na mocy tegoż samego przepisu jakieś zluźnienie wykonania tej ustawy dla pasu II-go w ciągu najbliższych 3, dla pasu III-go w ciągu najbliższych 6-iu miesięcy...

To jednak — ośmielę się wobec kompetentnego autora rozporządzenia zauważyć — jest wprost niedopuszczalnem. Niedopuszczalnem zarówno z tego teoretycznego względu, iż jak długo u nas ustawa przez inną ustawę lub cesarskie rozporządzenie ex §. 14 ust. z. zasystowaną nie jest, musi być też w całej swej rozciągłości wykonaną — niedopuszczalnem zresztą i dla tego że jak długo nie dało się za wygraną i nie ma się zamiaru odstąpić zupełnie od tępienia pomoru pałką — wszelkie chwilowe (a dla III-go pasa trwała by ta chwila 6 miesięcy) wstrzymanie sprężystego wykonywania procederu naraziłoby rząd na nieobliczone koszta przy ponownem podjęciu wybijania, skoro w owych 6-iu miesiącach zaraza musiałaby się niepomiernie rozszerzyć. Z tego wynika, iż na punkcie energii wykonanie ustawy podział na 3 pasy nie wprowadza nic nowego prócz... illuzyi. Wszak bowiem pozostaje i nadal postulatem, iż

1) wykonanie ustawy w całym kraju musi się odbywać tak długo, jak długo istnieje ustawa

2) wykonanie to musi w całym kraju odbywać się nadal dokładnie i energicznie.

3) wykonanie to musi uwzględnić potrzebę natychmiastowego usunięcia świń chorych, zarażonych i podejrzanych przez wywożenie ich w plombowanych wagonach do rzeźni należycie zabezpieczonych, co jednakże w rozporządzeniu tem nie jest specyalnie poleconem.

Jeźli podział ten coś wart wogóle, to wartość ta okaże się dopiero wtenczas, gdy choć jeden pas kraju (choćby Iszy) będzie wolnym od zarazy przed drugimi, i gdy ten pas na podstawie owej izolacyi otrzyma niezależnie od zdrowotności reszty kraju wolność nieograniczonego wywozu także świń młodych i chudych do zachodnich prowincyj Państwa. Tymczasem zaś musimy żądać równoczesnego i energicznego tępienia pomoru we wszystkich powiatach, do jakiegokolwiekby który pasu należał, i użycie takiego zasobu personalu urzędniczego i pomocniczego, jaki do tego celu jest potrzebny — albo zasystowania ustawy! Że przy tej robocie i handlowe postulata krajowe i wogóle interesa kraju muszą być uwzględnione, nie ulega chyba wątpliwości.

---

5) Fabryk papieru 3 i to: w Sławucie, Michli i Siwkach;

6) Tartaków parowych 2, jeden w Sławucie, a drugi parowo-wodny w Cwetosze.

7) Garbarnia jedna w Sławucie.

8) Kotlarnia w Łabaksach pod Zastawiem.

9) Piecy wapiennych 2: jeden w Helenowie, drugi w Radoszówce.

10) Cegielnie znajdują się w każdym wydziale.

11) Zakład kumysowo-leczniczy w Sławucie jest wydzierżawiony.

12) Dwa banki pożyczkowe w Sławucie i Białogrodzie

13) Holendernia z centryfugami w Wydumce pod Zasławiem, wyrabiająca z kupnego mleka masło deserowe na sprzedaż

6) Ustrój administracyjny. W Sławucie samej znajduje się główny zarząd, z główną kasą i główną kontrolą, oprócz tego wydział prawny i wydział mierniczy.

W wydziałach ekonomicznych: w Janoszowce, Zasławiu i Białogrodzie odbywają się dwa razy na miesiąc sesye przy zjeździe gospodarzy folwarków, pod przewodnictwem p. p. rządców poszczególnych wydziałów. W Zarządzie głównym w Sławucie, odbywa się raz na miesiąc sesya jeneralna pod przewodnictwem księcia właściciela, lub w jego nieobecności naczelnika głównego zarządu; na te sesye jeneralne przybywają: rządcy wydziałowi, naczelnik wydziału prawnego, oraz nadkontrolor.

W zarządzie lasów odbywają się raz na miesiąc: sesya jeneralna i sesya nadleśnictw.

(C. d. n.).

Dla czego jednak rozporządzenie ministeryalne przynajmniej w dwóch miejscach przeciwko temu wykracza, powodem chyba ta okoliczność, że nawet przy dobrej woli dla nas, czynniki decydujące nie dość dokładnie zasięgają informacyj u osób rzecz znających.

Oto przedewszystkiem zbyt wielki nacisk położony na wysokość ceny sprzedażnej mięsa, w czem naraża się wykonawców znowu na wszystkie niedogodności licytacyi powyżej wytknięte.

Dlaczego jednak na wypadek „niemożności uzyskania odpowiedniej ceny“ urzędnik wykonawca zarządzić ma odesłanie świń rzeczonych do wiedeńskiej *Produktivgenossenschaft der Fleischselcher,* lub w razie zbyt wielkiego nagromadzenia materyału — także do rzeźni w Bernie lub Pradze na sprzedaż — kiedy odesłanie tych świń do rzeźni krajowych jakie posiada Lwów, a specyalnie Kraków w swoim zakładzie kontumacyjnym na Prądniku białym, stanowiłoby słuszne uwzględnienie zarówno handlarzy krajowych pracujących w tym zawodzie, jakoteż (w tym ostatnim wypadku) zakładu krajowego bezczynnie dziś stojącego, który zarówno na cele rzezania tych świń, jakoteż ich sprzedaży w najdogodniejszym geograficznie punkcie położony, przez cały niemal rok doskonale się nadawał, a nawet tę przedstawia dogodność, iż w obszernych budynkach konfinicyjnych znaczne partye świń bez niebezpieczeństwa przez 8 dni nawet mogłyby czekać kupca?...

Chyba tu zaszło zapomnienie o specyalnym, a tak słusznym postulacie kraju — bo nie chcę podejrzywać, iżby wpływy jużto dla instytucyi spekulacyjnej wiedeńskiej zbyt życzliwe, lub naszemu krajowi szczególnie nieżyczliwe odegrały tu rolę...

Rozporządzenie ministeryalne z 4 grudnia ma dla nas jeszcze jedną stronę, której pewnej wartości odmówić nie podobna, a które jednak z powodu nieszczęsnych kompromisów z interesami i wpływami nam wrogiemi poważne przedstawia braki.

Znajdujemy w niem zasadniczy moment pożądanego wmięszania się władzy centralnej w zakres dotychczas jakoby na mocy ustawy z r. 1880 (§. 3) władzom prowincyonalnym przysługujący, który to ostatni dla naszego kraju był tak szkodliwym.

Jak wiadomo, praktykowały Namiestnictwa zachodnich prowincyj różne przepisy zamykania importu z Galicyi i Bukowiny, jużto w całości, jużto z pojedynczych okręgów.

Do jakich ta autonomia prowadziła niedogodności, nie potrzebuję tu chyba przypominać. Wszak każdy wysyłający bydło żywe z Galicyi na Zachód musiał formalne studye odbywać nad tem, do których prowincyj prowenience z jego powiatu mają wstęp a do których nie, gdyż samowolne owe przepisy co do uznania tego samego terytoryum za zdrowe lub niezdrowe bywają często pomiędzy sobą w kontradykcyi.

To też w referacie moim w subkomisyi dla spraw weterynarskich przedstawiłem to jako jeden z pierwszorzędnych postulatów rozwoju handlu bydła, by takie rozporządzenie, mające utrudniać eksport z pojedynczych krajów koronnych do drugiego kraju Monarchii wydawane być mogły jedynie przez władzę centralną, i to po odpowiedniem porozumieniu z odnośną władzą kraju eksportującego.

Postulat ten w niniejszem rozporządzeniu uwzględniony na razie choćby o tyle, że Ministerstwo nakazuje, względnie uprasza (wyrazy: „weise ich“... jakoteż „ersuche“ w odpowiednich miejscach użyte) władzę polityczną prowincyj importujących, by swe dotychczas w mocy będące rozporządzenia zmieniły w tym kierunku, by dotychczasowe utrudnienia i ograniczenia importu co do świń rzeźnych z Galicyi ustały.

Ten punkt rozporządzenia, zasadniczo już stanowiący postęp w interpretacyi ustaw weterynarskich — przynosi także już tem bezpośrednią ulgę naszemu eksportowi, iż ilość miejscowości, do których dopuszczone będą nadal świnie rzeźne galicyjskiego pochodzenia, poważnie zwiększa, tak iż każde niemal większe miasteczko, choćby nawet nie miało wprost z koleją połączonej rzeźni, do importu rzeźnych świn galicyjskich będzie upoważnionem. Jedna tu tylko zachodzi niesprawiedliwość i krzywda, z którejby c. k. Rządowi i jego dotyczącym doradcom ciężki należał się od nas zarzut — gdyby wogóle ta część rozporządzenia była wykonalną i legalną.

Oto postanawia punkt 4 rozporządzenia rozesłanego namiestnictwom zachodnich krajów, iż transporta świń galicyjskich, wśród których choćby jedna sztuka okazała się chorą lub podejrzaną o pomór, winne być natychmiast na koszt i stratę właściciela wybijane, i to bez odszkodowania przewidzianego w ustawie pomorowej....

A to co?... Więc dla Galicyi wyjątek od ustawy przyznającej wynagrodzenie?... więc nowa krzywda galicyjskiemu producentowi wyrządzona i wymaganie, by patrzał, jak z jego podatkowego grosza wypłacają odszkodowanie innym, a jego samego wykluczają od tego skromnego dobrodziejstwa?..

Wierzyć się nie chce, gdy się czyta rozporządzenie, tak wyraźnie przeciwko naszemu skierowane producentowi — ale też uwierzy się temu, gdy się zna stosunki w ministeryum spraw wewn. w którem wylęgło się to rozporządzenie i zna pewne sekreta naszej Reprezentacyi wiedeńskiej, której tak solennie obiecywano kompenzaty za okrojenie departamentu galicyjskiego tegoż samego Ministeryum! Uznanie i wdzięczność należy się JE. Ministrowi dla Galicyi, który z niezwykłą energią działał w tej sprawie, i któremu śmiało można przypisać dobre strony rozporządzenia; — ale wiadomo, iż skądinąd jeszcze potrzebnem jest poparcie, jeśli działalność kanclerza kraju ma być skuteczną...

Tymczasem zaś na tym punkcie pocieszmy się jednem. Oto ten punkt 4 jest nielegalny gdyż stanowi zasystowanie ustawy o tępieniu pomoru, promulgowanej na podstawie §. 14. rozporządzeniami cesarskiemi z 2. maja 1899 i 15. września 1900.

Że zaś rozporządzenie wykonawcze nie może systować ustawy, do której jest wydanem — przeto jest ono tutaj nielegalnem, i każdy, do którego transportów zostałoby przypadkiem zastowane, powinien wnieść tylko skargę sądową a z pewnością ją wygra! — na co mam zaszczyt zwrócić uwagę PT. interesowanych.

Henryk Wielowieyski.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Założenie rolniczej spółki magazynowej *(Lagerhausgenossenschaft)* było najważniejszym przedmiotem obrad na ostatniem walnem zgromadzeniu wielickiego Tow. roln. okręgowego. Dyskusyę zagaił dłuższym odczytem Wice-Prezes Komitetu p. Karol Czecz z Bierzanowa. Tow. wielickie, które miało dotąd charakter przeważnie spożywczy, a zatem zajmowało się zakupnem możliwie najtańszem sztucznych nawozów, maszyn, nasion i t. d. pragnie obecnie zająć się także sprzedażą na wspólny rachunek zboża i innych towarów, wyprodukowanych przez swych członków, ma zatem zamiar przystąpić do budowy magazynu. Sprawę całą przekazano komisyi celem dokładnego opracowania.

Wywóz świń do Niemiec. W 43 największych rzeźniach niemieckich zabito w listopadzie r. 1900 315381 świń, a w listopadzie r. 1901 tylko 225110 sztuk. Następstwem tego oczywiście olbrzymia drożyzna mięsa świńskiego. Rząd niemiecki pod naciskiem opinii publicznej nosi się podobno z zamiarem czasowego otwarcia granicy dla przywozu austryackiej trzody chlewnej. Wobec silnie rozwiniętego pomoru Galicya zapewne nie wiele skorzysta na tem zarządzeniu.

Czerwone bydło. Broszura prof. Adametza: *„Studien über das polnische Rotvieh“* jest do nabycia w biurze Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w cenie 3 kor.

Międzynarodowa wystawa rybołowstwa odbędzie się w czasie między 6—21 września 1902, w Wiedniu. Termin zgłoszeń

do 15 czerwca b. r. Adresować należy do Komitetu wystawy Wiedeń I, Herrengasse 13. *(Comité der Internationalen Fischerei — Ausstellung Wien 1902).*

Skąd sprowadzać nasiona ogrodowe? W styczniowym numerze „Ogrodnictwa“ w artykule p. t. „Rok Nowy“ radzi naczelny redaktor p. Józef Brzeziński, aby, o ile to tylko możebnem, sprowadzać nasiona od Vilmorin'a & Andrieux w Paryżu (Quai de la Mégisserie 4) firmy wypróbowanej i pewnej. Nasiona są wprawdzie droższe ale wyborowe, zarówno pod względem szlachetności odmian jak siły kiełkowania. Listy mogą być adresowane po niemiecku.

Zamiana. Ogier półkrwi „Orinocco“ z stadniny królewskiej w Celle, przeszedł do stadniny rządowej austryackiej w Piber pod Grazem. W zamian za „Orinocca“ otrzymała królewska stadnina w Celle od rządu austryackiego $3^1/_2$ letniego arabskiego ogiera ($^7/_8$ krwi) ze stadniny rządowej w Bukowinie.

Ze stołu redakcyjnego.

***Geschichte der österreichischen Land- und Forstwirtschaft und ihrer Industrien** Supplementband I u. II Hälfte. Wien 1901.* str. 653 i 247.

Tom ten jest dokończeniem pomnikowego dzieła, którego wydawnictwo podjęto zbiorowemi siłami cztery lata temu celem uczczenia jubileuszu pięćdziesięcioletnich rządów Naj. Pana, a którego pięć tomów zawiera w sobie 3916 stron wielkiej ósemki. Z rozpraw specyalnie dotyczących Galicyi, wydrukowanych w t. V., wymienić należy pracę Henryka Strzeleckiego: „O rozwoju leśnictwa w Galicyi“, ogłoszoną w tekście polskim i niemieckim i Dra Józefa Oleskowa o rozwoju wschodnio-galicyjskiego gospodarstwa włościańskiego w latach 1848—1898. Także i ta rozprawa pojawiła się w dwóch językach, w ruskim i niemieckim; mieści w sobie między innemi zarzut, zwrócony przeciwko lwowskiemu Towarzystwu gospodarskiemu o popieranie w pierwszym rzędzie interesów większej własności ziemskiej. Pomieszczona w tymsamym tomie historya towarzystw i stowarzyszeń rolniczych w Austryi, pióra Stefana Richtera, zawiera opis dziejów krakowskiego Towarzystwa rolniczego; rozprawa ta jest do nabycia jako osobna odbitka. Redakcya będzie się starała podać obszerniejszą recenzyę całego dzieła.

Dr. Jan Rozwadowski: ***Parcelacya większej własności ziemskiej w Prusiech.*** Lwów, 1901. str. 30.

Dr. Jan Rozwadowski: ***Znaczenie parcelacyi większej własności ziemskiej w Galicyi.*** Lwów. 1901. str. 21.

Autor wychodzi z założenia wyższości małej własności ziemskiej nad wielką: mała własność mniej cierpi pod wpływem zniżki cen zboża, niż wielka, zatrudnia mniej robotnika, ponieważ właściciel i jego rodzina wykonywują przeważną część robót polnych; niebezpieczeństwo braku robotnika dla niej niemal nie istnieje; małe gospodarstwo przedstawia zazwyczaj większą wartość, co się najlepiej okazuje przy sposobności sprzedaży znaczniejszego majątku, którego cena w razie pozbycia go w całości nie będzie tak wielką, jak w wypadku sprzedaży parcelami.

Parcelacya, czyli zamiana większej własności na mniejszą, przeciwdziała skutecznie zadłużeniu własności ziemskiej. Obywatel może przez sprzedaż odleglejszych części majątku dojść do posiadania reszty mniejszej, ale lepiej skomasowanej i nie przeciążonej długami, jeżeli na spłatę długów obróci gotówkę, osiągniętą z sprzedaży majątku, parcelacya zatrzymuje w kraju ludność, którąby w przeciwnym razie musiała wyemigrować.

Dr. Rozwadowski zaleca zatem parcelacyę społeczną, skierowaną do osiągnięcia tych celów, a potępia parcelacyę polityczną i zarobkową. Przykładem politycznej parcelacyi jest działalność pruskiej komisyi kolonizacyjnej, a parcelacya zarobkowa jest na porządku dziennym w Galicyi i w Prusiech. Znaczna różnica między cenami, które osiągnąć można za ten sam kawałek ziemi w miarę tego, jak on należy do większej lub do mniejszej własności stanowi zupełnie dostateczną pobudkę działania dla przedsiębiorczych spekulantów. Parcelacya w tych warunkach stanowi dla nich zyskowne źródło dochodów ze stratą dla chłopa, któremu zazwyczaj nadmiernie wysoko sprzedają ziemię. Zresztą praktykowana w Galicyi parcelacya dzika nie przyczynia się do wytworzenia rolniczego stanu średniego, ponieważ celem osiągnięcia jak największego zysku praktykuje sprzedaż w parcelach jak najdrobniejszych.

Prace pana Rozwadowskiego są przygrywką do uchwalonego w lipcu b. r. przez sejm galicyjski projektu ustawy o włościach rentowych. Poprzedzają one projekt Wydziału krajowego, który jest z nim zgodny w swej zasadniczej tendencyi. Autorowi chodziło o wynalezienie sposobu pogodzenia niepopularnych dążeń do ograniczenia podzielności gruntów włościańskich z żądaniami włościan, domagającymi się poparcia parcelacyi. Instytucya włości rentowych jest, zdaniem p. Rozwadowskiego, właściwym sposobem pogodzenia tych sprzecznych tendencyi, chodzi tu bowiem o ułatwienie chłopom nabywania ziemi w zamian za rentę wieczystą lub amortyzacyjną. Dla zabezpieczenia spłaty renty posiadłość zostaje uznaną za niepodzielną dopóty, dopóki na niej renta ciąży.

Autor sądzi, że przy użyciu tego sposobu „projekt wytworzenia rolniczego stanu średniego w Galicyi absolutnie niewykonalnym nie jest“, nie brak bowiem ani ziemi nadającej się do parcelacyi, ani odpowiednich osadników. Za pomocą listów rentowych da się cała sprawa stosunkowo łatwo sfinansować, a „w Wydziale krajowym mamy gotowego organizatora instytucyi prowincyonalnych, które, decentralizując całą akcyę, pod jego ogólnym kierunkiem pracowaćby mogły“.

W interesie kraju życzyćby sobie należało, by uwagi autora o koniecznej potrzebie zastąpienia parcelacyi dzikiej, nieuregulowanej parcelacyą racyonalną i społecznie korzystną, przyczyniły się do przyspieszenia akcyi w tym kierunku wdrożonej.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Ubiegły tydzień zaznaczył się podniesieniem się cen pszenicy na targach austryackich. Tendencya zwyżkowa w pszenicy, o ile dziś sądzić można, zdaje się utrzyma się i nadal wobec małego dowozu na targi, i podniesienia się cen pszenicy w Ameryce. Obawiają się w Austryi potrzeby większego importu pszenicy, co wpływa także na podniesienie się ceny.

	styczeń	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	17 20 – 16 50	15 00 – 14.34	12.40 – 12.60	14.90 – 14.20
Lwów	8	16.20 – 15.60	13 00 – 12 60	14.09 – 13.80	13.60 – 13.00
Tarnów	27	15.50 – 16.50	13.70 – 14.00	14 00 – 12 50	13.30 – 12.30
Podwołoczyska .	19	13.74 – 14.30	11.60 12 0	11.00 – 12.00	10.40 – 11.00
„ rosyjskie	19	14 80 – 17.00	13.00 – 13.40	00.00 – 00.00	10.80 – 11.00
Wiedeń	8	18.66 – 18.64	15.58 – 15.60	00.00 – 00.00	15.56 – 15.58
Peszt	8	18 18 – 18.20	14.98 – 15.32	00.00 – 00.00	14.98 – 15.02
Praga	17	15.50 – 16.70	14.20 – 15.10	14.00 – 14.20	14.10 – 14.20
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	6	17.30 00.00	14.50 – 00 00	00.00 – 00.00	15.50 – 00.00
Wrocław	6	17.40 – 00.00	14.80 – 00.00	14.20 – 00.00	14.00 – 00 00
Poznań	6	18.00 – 00.00	14.40 – 00 00	13.20 – 00.00	14.00 – 00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	17	5.50 – 6.10	4.20 – 4 55	0.00 – 0.00	3.20 – 3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.